

Hej, który to już kwiecień?
Nie wiem - czy to nasza rocznica czy już tysiąclecie?
Dlaczego to akurat ciebie mi znać najlepiej przyszło?
Gdy na tej planecie tyle istot, a dla ciebie piszę ten gryzmoł
He, lubię cię w fiolecie, i w brązie i w khaki
Gdy bujasz się w handzie secondzie i mijasz drogie marki
Ludzie to proste małpki, i to jest proste jak dick
Gdy błyszczysz intelektem, gdy tamtym błyszczą zegarki
Rozmawiałem dzisiaj z brackim, co robi w korporacji
I chyba nie czuje satysfakcji w biurze w lecie
A także by chciał wakacji, sam nie tęsknię do słuchawki
Mówi, że nie czuję smaku życia, po czym zgniótł kulkę w pecie
Wróci do klitki, będzie pić te piwa
Odpali TV, akcja wyrwana żywcem z kina
Ja być prosty ludź, a ludzi natura być leniwa
Kocham życie, lecz nie dam mu wygrać, bo nie lubię z nim przegrywać
Trzeba opłacić ten miraż
Witam serdecznie panno szczęście, wpisałem panią w terminarz
Dziękuję ci follow'ersie, że zechciałeś mnie utrzymać
To mi odciąża trochę ręce, więc chwilę piękne, już mamy czym je chwytać

I my razem w czerwcu w kabriolecie
Jedziemy w miejsce, gdzie nas nie dowiezie
Żaden taksówkarz, dwuosobowy klub nasz
I tańczymy w ultrafiolecie
I my razem w sierpniu w kabriolecie
Jedziemy w miejsce, gdzie nas nie dowiezie
Żaden taksówkarz, dwuosobowy klub nasz
I tańczymy w ultrafiolecie

I co że nie znasz kroków? Ja też nie znam
Kotuś, błędy, nie mów, że na nie nie ma miejsca
Kręci się łezka w oku, tak śmiesz nas perfekcja
Gdy innych kręci podpieranie ścian, a ja ci wręczam krokus
Mija kolejna jesień, trwa ten mariaż
Nie patrz w kalendarz, skupmy się na piruecie
To tylko kolejny kwartał, i choć cera nam pobladła
Nie chcę leżeć na solariach, tym bardziej na tyłku siedzieć
Gdy tamci siedzą w apkach, i marzą o lecie
Ja niosę mej kobiecie kubeczek kakałka
Czemu się blokujemy jak w snookerze, nie wiem gdzie się kończysz świecie
Ale chcemy tam polecieć jak Buzz Astral
Znudziło nas Porsche, jak kiedyś mnie znudził tramwaj
Zrobię szarlotkę z tych skaczących guli w gardłach
Widzę te podróbki, nigdy im nie ufałem
I proszę nie świecić mi na prześcieradła
Kiedy nie chcemy się bawić już na tej imprezie
Znudzeni troszkę tym, że wiary brakuje im stale
Myślę, co mogłeś powiedzieć wtedy w przerwie Rafo Benitezie?
I odlatuję, o, lubię masaż z finałem

I my razem w czerwcu w jambo jet'cie
Lecimy w miejsce, gdzie nas nie dowiezie
Żaden taksówkarz, dwuosobowy klub nasz
I tańczymy w ultrafiolecie
I my razem w sierpniu w jambo jet'cie
Lecimy w miejsce, gdzie nas nie dowiezie

Žaden taksówkarz, dwuosobowy klub nasz
I tańczymy w ultrafiolecie